

# Microsoft, moja miłość

Anna Borys

## Gdzie polski rząd powinien szukać oszczędności, zamiast ciąć wydatki na ciekawe projekty?

Ngi24.pl rozpoczyna serię publikacji na temat wartych setki milionów złotych rocznie zakupów przez polską administrację oprogramowania Microsoftu. Często nieracjonalnych i dokonywanych z naruszeniem prawa przez urzędników. Ujawnimy w nich wiele mało znanych szczegółów dotyczących współpracy naszego sektora publicznego z korporacją z Redmond. Zupełnie nie rozumiemy, dlaczego w dobie kryzysu – tnąc wiele rzeczywiście potrzebnych zakupów i topiąc interesujące projekty – władze kompletnie ignorują możliwość przedstawienia się administracji na darmowe oprogramowanie, w tym przede wszystkim na bezpłatne oprogramowanie biurowe? Dlaczego nie dokonuje się inwentaryzacji rzeczywistych potrzeb i nie porównuje ofert innych potencjalnych dostawców oprogramowania? Dlaczego w polskich przetargach tworzy się przetargową fikcję i notorycznie łamie prawo poprzez podawanie nazw zamawianych produktów Microsoftu (mimo że są produkty konkurencyjne tańsze lub darmowe)? Dlaczego integratorom w projektach dla urzędów często bezprawnie narzuca się jedynie słuszną technologię? Spróbujemy też wyjaśnić, dlaczego Microsoft podaje w sprawozdaniach rocznych 250 mln zł przychodów w Polsce, a Computerworld szacuje je na 1 mld zł. Ujawnimy szczegóły opłat marketingowych do Irlandii. Ocenimy inwestycje korporacji w Polsce i płacone u nas podatki. Zastanowimy się też, dokąd mogła zmierzać inicjatywa Centrum Otwartych Rozwiązań dla e-Administracji, którą miał realizować z MSWiA Microsoft.

Zaczynamy jednak od pytania podstawowego – czy dla produktów Microsoft w ogóle jest jakkolwiek alternatywa? Bo może są nie tylko najlepsze, najtańsze, niezawodne, ale też jedyne? Chyba jednak nie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) sfinansowało nawet polską wersję językową Open Office, a jego przedstawiciele przyznają, że to produkt całkowicie równoważny do aplikacji Microsoftu. Dlaczego więc – mimo pozytywnych wyjątków – nie można przekonać urzędników do oszczędności czy zwykłej racjonalizacji wydatków?

## Jaworzno przoduje

Urząd Miasta w Jaworznie od 2005 roku nie zakupił żadnej licencji na biurowe oprogramowanie. Urzędnicy pracują w systemie Linux, a korzystają z darmowego oprogramowania dostępnego w sieci, na przykład z Open Office. W 2006 r. z tego tytułu urząd zaoszczędził 390 tys. zł.

- W urzędzie od kilku lat korzystamy z rozwiązań otwartych standardów oraz darmowego oprogramowania. Teraz przystąpiliśmy do realizacji projektu w szkołach. W pierwszym etapie jedna trzecia szkół przejdzie na darmowe rozwiązania. Przez rok będziemy szkolić nauczycieli. W przyszłym roku na Open Office i Linuksa przejdzie reszta placówek edukacyjnych – wyjaśnia Maciej Bąk starszy informatyk w Urzędzie Miasta w Jaworznie.

Jednak darmowe oprogramowanie większości urzędników kojarzy się raczej z problemami, zamiast z korzyściami.

- Na początku wydawało się, że będą trudności. Jednak okazało się, że pracownicy urzędu bardzo szybko nauczyli się nowych programów. Jedyne problem jaki pozostał to instytucje zewnętrzne takie jak urząd wojewódzki czy izby obrachunkowe. Te instytucje łamiąc prawo zmuszają nas do dostarczania im dokumentów w zamkniętych formatach – dodaje Maciej Bąk.

Zamknięte formaty to forma zapisu charakterystyczna dla płatnych oprogramowań. Dobrym przykładem jest format .doc w Microsoft Office. Urząd w Jaworznie poradził sobie nawet z elektronicznym podpisem, który jest kompatybilny na razie tylko z płatnym Windowsem.

- Serwer, który obsługuje elektroniczny podpis jest obsługiwany przez system operacyjny Windows, jednak już komputery podpięte do niego działają na Linuksie. Okazuje się, że różne przeszkody można przewyciężyć – komentuje Rafał Brzychcy, prezes zarządu Fundacji Wolnego i Otwartego Oprogramowania.

Z przedstawienia urzędu na otwarte formaty i darmowe oprogramowania płynie także wiele korzyści.

- Przede wszystkim jesteśmy dostosowani do obowiązującego w Polsce prawa. Do tego oczywiście dochodzą oszczędności, bo nie kupujemy płatnych licencji. Dodatkowo wszystkie dokumenty zapisujemy w otwartym formacie xml, który jest podstawowym formatem archiwizacyjnym w Polsce – wylicza Bąk.

Dlaczego zatem inne urzędy nie idą w ślady jaworzyńskiego?

- Widocznie jesteśmy bardzo bogatym krajem – śmieje się Maciej Bąk.

## Katowice gonią

Urząd w Jaworzynie to nie jedyny przykład wykorzystania otwartych standardów i darmowego oprogramowania w krajowej administracji. Podobną strategię realizuje Urząd Miasta Katowice.

- Docelowo chcemy na wszystkich stacjach roboczych MS Office zastąpić Open Office. Obecnie darmowe oprogramowanie zainstalowane jest na wszystkich komputerach. Jednak nadal jedna trzecia ma jeszcze zainstalowany MS Office – wyjaśnia Jerzy Borys, Naczelnik Wydziału Informatyki Urzędu Miasta Katowice.

W Katowicach nie idzie tak łatwo.

- Musimy przewyciężyć jeszcze niektóre problemy. Podstawowy to nieufność urzędników do oprogramowania, o którym najczęściej nic nie słyszeli. Zatem musieliśmy pokazać, że większość funkcji, z których korzystali w MS Office, można realizować w systemie Open Office. – mówi Jerzy Borys.

Jednak to nie jedyne problemy.

- Wiele instytucji zewnętrznych wymaga oprogramowania aplikacyjnego MS Office. W tym przypadku Katowice są w dość luksusowej sytuacji. Duży może więc. Mamy siłę żeby przekonać dostawców, żeby to oni dostosowali się do otwartych standardów – wylicza Borys.

Bywają także trudności z odczytaniem dokumentów, które przychodzą do urzędu.

-Zdarzają się przypadki i to nie jednostkowe, że arkusze kalkulacyjne, które przychodzą z zewnątrz zawierają makra, których Open Office nie otwiera – mówi Jerzy Borys.

Urząd boryka się również z darmowym odpowiednikiem Power Pointa. Osoby, które przygotowują prezentacje nie do końca potrafią korzystać z otwartego oprogramowania. Co więcej, prezentacje przygotowane w Open Office nie zawsze poprawnie działają na wszystkich rzutnikach. Na ekranie komputera obraz jest dobry, jednak rzutnik daje czarny obraz. Problemy mogą stwarzać także wstawki multimedialne, które wykorzystują zamknięte formaty Microsoftu. Ponadto nadal urzędowi w Katowicach nie udało się przenieść bazy danych do darmowego oprogramowania.

- Tych problemów jeszcze nie rozwiązaliśmy ale pracujemy nad nimi – zapowiada Jerzy Borys.

Wszystkie wysiłki jednak się opłacają. Urząd Miasta Katowice przeciętnie za licencję MS Office dla jednej stacji roboczej płacił tysiąc złotych.

- Mamy 850 komputerów, z czego na dwie trzecie korzysta tylko z Open Office. To oznacza, że zaoszczędziliśmy już 600 tys. zł – chwali się Jerzy Borys.

## Sukcesów jest więcej

Przykłady pozytywnych doświadczeń z darmowym oprogramowaniem można mnożyć. Urzędy kontroli skarbowej w większości korzystają z Open Office.

- Ministerstwo Finansów nie miało pieniędzy na zakup licencji. Dlatego urzędy kontroli skarbowej musiały przejść przymusowo na darmowe oprogramowanie – przytacza Rafał Brzychcy.

W sumie ponad 18 tys. stanowisk w ministerstwie pracuje pod kontrolą Linuksa.

Darmowe oprogramowanie jest coraz częściej wykorzystywane poza Polską. Przykładowo Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec zaoszczędziło dzięki zastosowaniu wolnego i otwartego oprogramowania niebagatelne 26 mln EUR. IBM ogłosił zaś ostatnio, że wszyscy jego pracownicy będą korzystać z darmowego oprogramowania biurowego, a nie produktów Microsoftu.

Opór u nas jest jednak duży.

Krajowych urzędników to nie przekonuje. Nie trzeba szukać daleko. Ministerstwo Sprawiedliwości w czerwcu rozstrzygnął przetarg na dostawę licencji Microsoft Select o wartości 24,4 mln zł. Oprogramowanie od Microsoftu kupiła też Komenda Główna Straży Granicznej. Licencje pograniczników są warte 7 mln zł. Pod koniec sierpnia swoje plany zakupu produktów Microsoft ogłosiło Województwo Małopolskie. Tym razem na pakiety biurowe o wartości 1,7 mln zł. Podobnych umów i „przetargów” jest masa. Przetargi są praktycznie fikcją (bo wygrywa ten, kto dostanie najniższą cenę od Microsoftu), a dodatkowo czasem urzędy muszą dopłacać ponad budżet projektu (z powodu wzrostu kursu waluty).

Wiele urzędów w kraju nadal jest przekonanych, że MS Office jest im niezbędny.

- Ministerstwo Sprawiedliwości, jak też cała administracja publiczna w Polsce, od wielu lat korzysta z oprogramowania Microsoft. Pozwala to na zachowanie kompatybilności między systemami oraz wspólnej polityki wersjonowania – twierdzi Joanna Dębek z Wydziału Informacji w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Rzeczywiście z kompatybilnością mógłby być problem. Darmowy Open Office otwiera wszystkie formaty Microsoftu (podczas gdy starsze wersje MS Office mają problemy z nowszymi dokumentami). Płatny MS Office udaje, że dokumentów konkurencyjnych programów nie widzi.

- Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego w niewielkim stopniu wykorzystuje darmowe oprogramowanie m.in. z powodów licencyjnych. Użytkowanie programów typu freeware jest często nieodpłatne jedynie do celów domowych, a już zastosowanie komercyjne tego oprogramowania wymaga zakupu licencji. W chwili obecnej UMWD korzysta z komercyjnego oprogramowania, m.in. z powodów większej niezawodności, a także lepszego wsparcia technicznego dla aplikacji, a do zakupu tych aplikacji wykorzystuje środki unijne – tłumaczy biuro prasowe Urzędu Marszałkowego Województwa Dolnośląskiego.

W przypadku Straży Granicznej sytuacja jest trochę inna.

-(...)Straż Graniczna korzysta również z oprogramowania bezpłatnego (np. pakiety biurowe, systemy operacyjne, narzędzia do warstwy pośredniej i prezentacji, biblioteki i narzędzia developerskie). Dotyczy to przede wszystkim infrastruktury niekrytycznej. Jednocześnie pragnę zauważyć, że firma Microsoft nie jest czołowym dostawcą oprogramowania dla Straży Granicznej - płk Wojciech Lechowski, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Straży Granicznej.

A co na to sam zainteresowany, czyli Microsoft?

- Każdy klient dokonuje wyboru oprogramowania na podstawie różnorodnych parametrów, w tym także i ceny. Należy jednak pamiętać, że koszt licencji jest tylko niewielką częścią całkowitych kosztów eksploatacji systemów informatycznych, tzw. Total Cost of Ownership, gdzie trzeba brać pod uwagę także koszty wdrożenia, integracji oraz interoperacyjność, elastyczność w eksploatacji, szkolenia administratorów i użytkowników, wsparcie techniczne itd. itp. – twierdzi Joanna Frąckowiak z Microsoft.

Microsoft przekonuje ponadto, że jego aplikacje są stabilniejsze, łatwiejsze w obsłudze, szybsze.

## Eksperci są innego zdania

Z argumentami urzędów i producenta nie zgadzają się zresztą eksperci.

- Z technicznego punktu widzenia nie ma powodu, żeby nie zastąpić w krajowej administracji płatnego oprogramowania biurowego na darmowe, jakim jest Open Office – twierdzi Tomasz Barbaszewski, doktor PAN, wykładowca Politechniki Krakowskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Nie jest możliwe zastąpienie całego płatnego oprogramowania tym darmowym. Jednak to podstawowe na przykład biurowe z całą pewnością można – wtóruje mu Rafał Brzychy.
- Generalnie należałoby odpowiedzieć, że pakiety Open Office zawierają oprogramowanie równoważne pakietowi MS Office. Myślę, że dla 90-95 proc. użytkowników różnice pomiędzy tymi pakietami są pomijalne – mówi Wojciech Wiewiórowski, Dyrektor Departamentu Informatyzacji MSWiA.

Co więcej, system Linux i oprogramowanie w formatach otwartych ma zalety nad tym odpłatnym charakteryzującym się zamkniętymi formatami.

Warto się zastanowić dlaczego otwarte standardy i darmowe oprogramowanie trafiają na taki opór w krajowej administracji. Przyczyn jest kilka.

Od prozaicznej, czyli strachem przed nowym. Wielu urzędników po prostu nigdy nie słyszało o oprogramowaniu Open Office. Nie znają go. A nauczanie się obsługi nowego oprogramowania, czy systemu wymaga po prostu czasu.

Jednak urzędnicy to nie jedyny opór. Nowości nie chcą także administratorzy.

- Wykształcenie administratorów systemów jest bardzo różne, niestety wielu z nich jest porostu źle wykształconych. Jeśli organizacja używa odpłatnego oprogramowania, to winę za usterki można zawsze zwalić na producenta – wyjaśnia Tomasz Barbaszewski.

A trzeba przyznać, że administrator w przypadku zmiany systemów to kluczowa postać w organizacji i bardzo wiele właśnie od niego zależy. Obsługa systemu Windows wraz z oprogramowaniem MS Office, jest stosunkowo prosta. Inaczej jest w przypadku Linuxa i Open Office.

## Prawo jest jednoznaczne

Pozostaje jeszcze ostatnia kwestia, czyli polskie prawo. Nie mówi ono jednoznacznie, czy należy używać płatnego MS Office, czy może Open Office. Jednak jasno przedstawia kwestię otwartych formatów. Urzędy zarówno w kraju jak i w całej Unii Europejskiej powinny korzystać z formatów, które nie wymagają płatnych licencji. Do takich formatów nie zalicza się podstawowy format MS Office doc. Ani nowy .docx. Każdy obywatel powinien mieć prawo dostępu do dokumentów publikowanych przez urzędy bez konieczności kupowania konkretnych programów. To oznacza, że urzędnicy wysyłając lub publikując dokumenty w formatach doc. łamią obowiązujące prawo. Warto zauważyć, że wszystkie formaty Open Office są otwarte. A co za tym idzie można je bez przeszkód używać zgodnie z obowiązującymi przepisami.

- Zakaz korzystania z zamkniętych formatów wynika przede wszystkim z konstytucyjnej zasady równości, uszczegółowionej m.in. w przepisach o zamówieniach publicznych nakazujących zachowywanie uczciwej konkurencji. Nie ma jednak wyraźnych przepisów pozwalających obywatelom bezpośrednio egzekwować ten obowiązek. Urzędnicy mogą jednak odpowiadać np. za złamanie dyscypliny finansów publicznych. - wyjaśnia Krzysztof Siewicz, prawnik z kancelarii Grynhoff Woźny Maliński, doktorant Uniwersytetu w Lejdzie.

Na pewno za to urzędnicy nie powinni używać w specyfikacjach przetargowych nazw producentów oprogramowania, jeśli nie jest to uzasadnione względami technologicznymi, a bardzo często wpisywanie wymogu dostawy oprogramowania biurowego konkretnego producenta nie ma żadnych racjonalnych podstaw.

Zatem wygląda na to, że czy urzędy chcą, czy też nie prędzej czy później będą musiały przejść przynajmniej na otwarte formaty. Ciekawe jak długo polska administracja będzie uważała, że jest na tyle bogata, że stać ją na płatne biurowe oprogramowanie?

2 listopada 2009 2:25